GŁOS NARODU

NR. 514. — ROK XXVI. | KRAKÓW, CZWARTEK DNIA 19. PAŹDZIERNIKA 1916 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —·60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Na frontach bojowych.

Ściśle jesienna kampania bojowa, w jaką wstąpiliśmy z końcem ubiegłego miesiąca, zaznaczyła się nadspodziewanie korzystnym zwrotem w operacyach wojennych na froncie **siedmiogrodzkim**, tudzież nowym, nieudałym zresztą porywem Włochów, na południowo-zachodnim odcinku monarchii. Nareszcie frontów bojowych położenie wojenne nie uległo niemal zmianie. Ofenzywa francusko-angielska nad **Sommą**, mimo, iż zmieniana przeszły w stan chroniczny, nie zdoła dotychczas wyjść poza ramy zmagań czysto taktycznych. W ataki **rosyjskie**, ujawniające się stale z największą siłą w ogniska **wołyńskiem**, zdają się coraz dobitniej stwierdzać, że blisko północne szafowanie materyałem ludzkim musiało poważnie wykruszyć te żywe zapasy, jakie dano do dyspozycyi Brusiłowowi.

Pod względem operatywnym założeniem akcyi Rumunów była od samego początku ofenzywa, w żadnym wypadku, jak to również prasa ententy potwierdza, walka na dwa fronty. Ofenzywa ta zmierzała do osiągnięcia celu politycznego: opanowania Siedmiogrodu. Gdyby się zaś tyczy Dobrudży, oczekiwano, iż przy wydatnej pomocy rosyjskiej powiedzie się stworzenie tego rodzaju warunków, iżby po zdobyciu Siedmiogrodu, uzyskanie drugiego celu operatywnego, jakim było powalenie Bułgaryi i pozbawienie Turcyi oparcia o państwa centralne, nie napotkało na poważniejsze trudności. Założenie to wspierała ponadto dość daleko w swym czasie posunięta ofenzywa gen. Sarraila.

Misternie ten ułożony plan zarysował się jednak niemal już w pierwszych dniach wojny. Gen. Mackensen stosując starą strategiczną maksymę Fryderyka Wielkiego, iż „chcąc obronić wszystko, nie broni się niczego“, na ofenzywę rumuńską w **Siedmiogrodzie** odpowiedział ofenzywą w **Dobrudży**, zwłaszcza, iż uprzednio, krótkie, lokalnie ograniczone uderzenie Bułgarów w Macedonii greckiej, pogorszyło poważnie warunki ofenzywy gen. Sarraila.

Już upadek **Tutrakanu** i wzięcie **Dobricza** zadecydowało o narzuceniu Rumunii walki na dwa fronty, i o konieczności podziału sił rumuńskich między **Siedmiogród a Dobrudżę**. To rozdzielenie sił utrudnowało wprawdzie sytuacyę Rumunów w Dobrudży, dając im możność odbioru czarnomorskiej arteryi komunikacyjnej, linii kolejowej Czerna woda—Konstanca wraz z urządzeniami portowemi w Konstancy, choć z drugiej strony praktyczną wartość tej arteryi z powodu uszkodzenia mostu kolejowego na Dunaju pod Czerną wodą uległa znacznej redukcyi.

Niebezpieczeństwo zostało więc na razie zażegnane lecz obawa przed zupełną klęską w **Dobrudży**, stała się czynnikiem, który narzucił Rumunom zmianę całego pochodu i planu operacyjnego. Zmieniono na froncie siedmiogrodzkim warunki, domagały się nowych środków obrony, i wypływem tych zmian była przeprawa przez Dunaj pod **Rahovem**, zmierzająca do przedostania się na tyły gen. Mackensena. I istotnie powiodło się silnej rumuńskiej straży przedniej (16 batalionów piechoty z kilku szwadronami konnicy) po wybudowaniu mostu pontonowego stanąć na południowym brzegu Dunaju i przez obsadzenie kilku wsi rzucić podwalinę pod pożądane przyczółka mostowego. Prasa ententy widziała w tym manewrze rumuńskim początek wielkiej akcyi, która miała się skończyć osaczeniem i zniszczeniem armii Mackensena. Stało się inaczej, a Mackensen dał przeciwnikowi wzorowy przykład t. zw. pośredniej obrony.

Nauka wojenna rozróżnia bowiem pośredni i bezpośredni sposób obrony barjery rzecznej. Obrona bezpośrednia polega na bronieniu wszelkich spodziewanych miejsc przeprawy, a wymaga znacznych sił, pociągając zarazem za sobą konieczność rozszczepienia ich na szereg mniejszych grup. Typowym przykładem tego systemu była zeszłoroczna akcya obronna Serbów przeciw przeprawie wojsk gen. Mackensena. Przy obronie pośredniej przyjmuje obrońca już w założeniu, że część sił przeciwnika dokona przeprawy przez rzekę w punktach nieobronnych, pozostawia sobie jednak za każdym razem możność koncentrycznego zaatakowania ich. Podczas, gdy więc obrona bezpośrednia w konkluzyi swej jest czysto negatywną i to nawet wówczas, gdy zdoła przeszkodzić przeprawie, to obrona pośrednia rozwiązuje swe zadanie w duchu ofenzywnym może doprowadzić do taktycznego zwycięstwa, a więc działać również pozytywnie.

Zniszczenie ekspedycyi pod Rahovem odebrało Rumunom wszelką iluzyę, iżby dotychczasowymi środkami mogli doprowadzić sytuację strategiczną na terenie siedmiogrodzkim do zasadniczej zmiany, zwłaszcza, iż zmniejszają się nadzieje ententy, przywiązywane do ofenzywy Sarraila, która doprowadziła wprawdzie lewe skrzydło sprzymierzonych do wzięcia **Floriny** i przeniesienia terenu walki na ziemię serbską, mimo to jednak wobec uporczywego oporu Bułgarów, wspieranego korzystnymi warunkami obronnymi, traci coraz bardziej na znaczeniu.

Naszkicowane powyżej wypadki wojenne odebrały Rumunom możność skutecznego przeciwdziałania drugiej — po Dobrudży — akcyi ofenzywnej państw centralnych, a mianowicie uderzenia gen. **Falkenhayna**. Bitwa pod **Hermanstadtem** doprowadziła niemal do unicestwienia pierwszej armii rumuńskiej, lecz zdobycie stworzyła niezmiernie korzystne warunki do operacyi przeciw sąsiedniej, drugiej armii rumuńskiej, której celem operatywnym było dotarcie do środkowego biegu Maroszu. Charakterystyczną cechę tej bitwy stanowi moment, iż Falkenhayn umiał operatywne przełamanie przeciwnika ubrać w taktyczną formę podwójnego osaczenia, czego dokonał przez niezmiernie śmiałe rzucenie jednego korpusu na tyły niepobitego jeszcze przeciwnika, w przełęcz Czerwonej Wieży. Następstwa tej bitwy nie dały długo na siebie czekać, a zwróciły się one bezpośrednio przeciw drugiej armii rumuńskiej, która wskutek klęski armii pierwszej, utraciła lewe oparcie skrzydłowe, a nadto, chcąc przyjść z pomocą armii pierwszej, napotkała wbrew oczekiwaniu, na siły niemieckie koło Henndorf. I trzeba przyznać, że dowódca drugiej armii rumuńskiej umiał ze zmienionego położenia strategicznego wysnuć odpowiednie konsekwencye. Lewe skrzydło tej armii zdołało jeszcze zawczasu wycofać się poza **Sinkę** (lewy dopływ Aluty na wschód od Fogaras), zaś prawe jej skrzydło, które odpowiednio do biegu górnej Aluty rozwinęło się ku północy i wysunęło się już poza Szukely Udvarhely, nie widząc już zresztą żadnego celu w dalszem rozprzestrzenianiu swych dotychczasowych sukcesów taktycznych, rozpoczęło przezornie odwrót ku granicznemu wałowi Karpat. W ten sposób rozbicie południowego frontu siedmiogrodzkiego, pociągnęło również za sobą niejako automatycznie zwinięcie frontu północnego. Zarządzając odwrót we właściwym czasie przypuszczali Rumuni, iż przynajmniej zdołają utrzymać się w obszarze **Kronstadtu**. Sforsowanie jednak przez Niemców Lasu Duchów i gór Persany, zasłaniających kotlinę Kronsztadzką od północy i zachodu, zaś następnie pobicie pod Marienburgiem tych sił, które od północy zdążały na odsiecz Kronstadtowi, przekonało ich, jak kruche były podstawy tych zamysłów, tak iż nie ryzykując dalszych strat, po dotkliwej porażce pod Kronstadtem przeszli do dalszego odwrotu na grzbiety i przełęcze graniczne, gdzie w ostatnich dniach opór ich bezsprzecznie stężał. **Z walkami o te przełęcze** rozpoczyna się **drugi okres** kampanii siedmiogrodzkiej, który należy do **przyszłości**.

Równocześnie z walkami o posiadanie Kronstadtu szalała **ósma** bitwa nad **Soczą**. Założenie, cele, środki operatywne tej bitwy zupełnie nie różniły się w niczem od jej siedmiu poprzedniczek, z wyjątkiem frontu uderzenia, który, jak wiadomo, po opuszczeniu Gorycyi, z zachodniej krawędzi wyżyny **Doberdob** przesunięty został na maksymalną głębokość pięciu kilometrów, na wyżynę **Comen**. Po niesłychanie gwałtownem, kilkudniowem przygotowaniu działowem, w którem po stronie włoskiej brało udział, według obliczeń sprawozdawców wiedeńskich, 1200 do 1300 dział, nastąpiły w dniu 9. bm. ataki piechoty na 8 km. froncie między S. Grado di **Merna** a jeziorem **Doberdob**, które następnych dni rozszerzyły się ku północy i ku morzu. Uderzenia te, w których brało udział 16 **dywizyi** drugiej armii **włoskiej** zmierzały do wzięcia centralnego punktu obronnego wyżyny **Comen**, jakim jest **Kostanjevica**. Jednak w stosunku do olbrzymich sił i strat, jakie poniosła armia ks. Aosty, sukcesy przez nią uzyskane są niezmiernie małe. Wzięcie gruzów miejscowości **Novavas**, położonej na południe od Oppachiaselli w w odległości 1 km. od dotychczasowego frontu, a zarazem drobne przybliżenie się o jedną dwudziestą drogi do **Tryestu** opłacili Włosi tak olbrzymią ofiarą krwi, jaką jest utrata całych dywizyi. Zażarte i zmienne walki toczyły się o wzgórza 208 i 144. Lecz zważyć należy, iż płaskowzgórze **Krasu** podnosi się ku wschodowi, i za obecną linią wzniesień, ciągnie się łańcuch wzgórz sięgający wysokości od 300 do 400 m.

Modlitwa błagalna.

Wiedeń, 16. października.

Ruch wielkomiejski niechętnie rezygnuje ze swych praw na rzecz jakichkolwiek obchodów. Wiedeń uważa swą Ringstrasse i ulice śródmieścia za tak nietykalne, że tylko wyjątkowo pozwala je zamknąć dla ruchu kołowego i pieszego. Stąd obchody kościelne w śródmieściu nie wychylają się zwykle poza mur kościelny, a i orszaki pogrzebowe dążą w Wiedniu ku cmentarzowi zazwyczaj drogą boczną, z szybkością przestrzeganą w kraju naszym chyba przy pogrzebach niekatolickich.

A jednak już po raz trzeci od chwili wybuchu wojny przesunęła się przez śródmieście wiedeńskie procesya o typie w czasach przedwojennych nieznanym. Przed wojną Wiedeń rokrocznie oglądał w dzień Bożego Ciała porywający przepychem pochód, w którym przy odgłosie myzyki, wśród szpaleru wojska, cesarz w otoczeniu dworu i najwyższych dostojników z Burgu podążał do tumu św. Szczepana. Ta tradycyjna procesya obok rzeszy wiernych nęciła zazwyczaj widzów niekatolickich, żądnych napoić oczy widokiem mundurów lśniących tysiącem barw i kapiących od złota.

Wiedeńska Ringstrasse widziała także wspaniałą procesyę w dniach kongresu Eucharystycznego, a w latach wojennych również zapoznała się z tym prawdziwym duchem katolickim, który zrzesza tysiące wiernych i każe im, w myśl wezwania Namiestnika Chrystusowego, zanieść do Boga wspólne modły o pokój.

W niedzielę ubiegłą zebrali się katolicy wiedeńscy koło Votivkirche i odmawiając głośno modły podążali w procesyi do tumu św. Szczepana. Pochód zaczynały sodalicye pań i dziewcząt, rozmaite stowarzyszenia kobiece i zakony żeńskie. Z modlitwą na ustach przesunęły się szeregi niewieście koło ratusza, a potem przez Ringstrasse podążyły na plac „Am Hof“ i okoliły wzniesiony tam ołtarz, przy którym biskup-sufragan Dr Pfluger odprawić miał nabożeństwo. Na grupy „męskie“ cywilnych złożył się wiek podeszły i młodzież dorastająca, gdyż przedstawicieli wieku męskiego dojrzałego mniej można było w procesyi odszukać. Nic dziwnego, wszak żywioł katolicki od służby w polu się nie uchyla. Natomiast w bardzo licznej grupie żołnierzy czynnych, ozdrowieńców i lekko rannych rozróżnić można było i wiek młodzieńczy i wiek dojrzały i głowy przyprószone siwizną. Z całej procesyi grupa ta bezwątpienia najsilniejsze czyniła wrażenie. Złożyły się na nią wszystkie narodowości, zamieszkujące monarchię austro-węgierską, nie brakło munduru legionów polskich, a przyłączył się i mundur niemiecki. A niejeden z tych mundurów zdradzał wyraźne ślady pobytu w okopach. Widok tych ludzi, którzy już w ogniu stali, a teraz szeptali słowa różańca, mówił wiele...

Za żołnierzami szli księża z najrozmaitszych zakonów, w komży i w birecie. Czterech Ojców Karmelitów niosło obraz cudowny Matki Boskiej, za którym postępował kardynał książę arcybiskup Dr Piffl. Wśród członków dworu, postępujących w procesyi, znajdowała się również żona arcyksięcia Karola Stefana, arcyksiężna Marya Terezya. Po przybyciu do tumu św. Szczepana, ustawiono obraz cudowny przed wielkim ołtarzem, a kardynał Dr Piffl rozpoczął modły. Odmówił litanię loretańską, modlitwę Benedykta XV. o pokój, a wkońcu zaintonował „Tantum ergo“. Udzieleniem błogosławieństwa zakończyła się uroczysta procesya błagalna, w której wzięło udział przeszło 25.000 osób. —ag.—

Warszawa ogniskiem szkolnictwa polskiego.

Znany także w naszym świecie naukowym Niemiec **prof. Paweł Ssysmanek z Poznania zamieścił w „Lothringer Ztg.“ z 2. października obchodzący nas blizko artykuł wstępny pt. „Rozwój warszawskiego szkolnictwa wyższego“, którego główne myśli podajemy tu w streszczeniu:**

Warszawie i wszechnicy warszawskiej przyznaje prof. Ssysmanek wielką rolę i znaczenie w przyszłości dla rozwoju polskiej kultury. Położenie Warszawy jest takie, że nie Kraków, ani Lwów, ale ona jest ogniskiem i ośrodkiem polskiego obszaru językowego, tutaj też tylko powstać może zbiorowisko wszech umiejętności polskich. Warszawa jest dla Polski, czem Paryż dla Francyi. Leżąc blizko Cesarstwa rosyjskiego i połączona komunikacyjnie z rosyjskiemi centrami naukowemi, stać się powinna pośredniczką między nauką polską a rosyjską. Tu zakwitnąć powinny najbujniej studya slawistyczne i jak dotychczas Petersburg był główną pracownią filologii słowiańskiej, tak w przyszłości rolę ogniska nauk słowiańskich spełniać będzie Warszawa ze swoją najbardziej ku wschodowi wysuniętą zachodnio-europejską wszechnicą.

Pełna młodej, świeżej energii, może wszechnica warszawska stać się i zapewne się stanie ogniskiem szkolnictwa polskiego, zakładając biuro wiadomości o szkolnictwie wyższem na wzór akademickich wywiadowni w Paryżu, Lipsku i Berlinie. Takie ognisko możliwe jest dla Polski jedynie w Warszawie, gdyż Kraków, czy Lwów mają znaczenie prowincyonalne, a nie stołeczne. Taka centrala oświatowa, stworzona przez wszechnicę, powinnaby być złączona z rządem krajowym, np. jako osobny oddział ministerstwa oświaty, bynajmniej zaś nie z jakimś zakładem naukowym, jak to w Lipsku jest i w Berlinie.

Zakres działania centrali określa uczony niemiecki następującemi wskazaniami: 1) gromadzenie wszelkich dokumentów, dotyczących szkół wyższych, 2) planowe gromadzenie archiwaliów i płodów literackich, nawet artykułów dziennikowych, o ile mówią o polskiem szkolnictwie wyższem, 3) zbieranie druków o szkołach wyższych Europy zachodniej i Ameryki północnej, jak również stworzenie muzeum szkolnictwa wyższego i książnicy tegoż szkolnictwa, 4) zapoczątkowanie i utrzymywanie ścisłego porozumienia z wszechnicami zachodu, 5) udzielanie wiadomości w sprawie studyów w ojczyźnie i zagranicą (akademicka wywiadownia); sporządzanie statystycznych wykazów prac uniwersyteckich, udzielanie wiadomości szkolnym dziennikom; służenie radami i wskazówkami w zagadnieniach akademickich władzom szkolnym i państwowym.

Dr Ssysmanek spodziewa się, że, rozwijając we wspomnianych kierunkach działalność, wszechnica warszawska zdoła dokazać znacznie więcej i lepiej dla szkolnictwa wyższego, niż założony w roku 1915 berliński „Instytut centralny dla wychowania i nauki“ (Zentralinstitut für Erziehung und Unterricht).

Myśli niemieckiego profesora wartoby rozważyć w Warszawie. Nie wątpimy, że w stolicy Polski powstanie takie czy podobne ognisko szkolnictwa polskiego nie jedno wyższego, ale całego wogóle, jako synteza dotychczasowych już przedsięwzięć, jakiemi są: **Polskie muzeum szkolne we Lwowie i Centralne biuro szkolne w Piotrkowie.** Pierwsze gromadzi materyał historyczny z zakresu kształcenia szkolnego. Drugie służy więcej teraźniejszości i skupiając wiadomości szkolne i tworząc książnicę pedagogiczną. Myślano i mówiono u nas przed wojną jeszcze o stworzeniu centrali pedagogicznej z biblioteką dla nauczycieli, projekty obracały się jednak w granicach samej tylko Galicyi. Prywatne usiłowania gromadzą już od lat kilku artykuły i zapiski dziennikarskie o szkolnictwie i wychowaniu. Skoro w stolicy Polski powstanie ogólny Urząd wychowania publicznego, wtedy wszechnica tamtejsza napewne sprowadzi te wszystkie usiłowania i kierunki pracy w jedno łożysko, pewną jest rzeczą, że polski Instytut centralny dla oświaty i nauki w Polsce powstanie.

mg.

Organizacya młodzieży wiejskiej.

Zjazd duchowieństwa w sprawie organizacyi młodzieży wiejskiej, który odbył się dn. 3 b. m. w Krakowie, a którego doniosłość podnieśliśmy w osobnym artykule, miał przebieg następujący:

Po Mszy św. odprawionej w kościele N. P. Maryi z prośbą o błogosławieństwo Boże w obradach, rozpoczęły się o godz. 9-tej w sali Domu Robotniczego przy ul. św. Tomasza obrady, które zagaił w obecności przeszło 80 uczestników, sekretarz Związku Stowarzyszeń robotniczych X. Ludwik Kasprzyk. Zaznaczył on, że Zjazd zwołano na życzenie władzy dyecezyalnej w sprawie, której potrzebę wszyscy odczuwają i podniósł, że Zjazd ma traktować sprawę organizacyi ludowej młodzieży męskiej, a mianowicie wiejskiej, ma rzucić snop światła w tej tak piekącej kwestyi i wytknąć dalszą drogę rozwoju. W tej myśli powitał przybyłych na Zjazd, wśród których zjawili się i przedstawiciele dyecezyi tarnowskiej, przemyskiej i kieleckiej i poprosił stosownie do życzenia Księcia biskupa na przewodniczącego X. prof. Dra Kazimierza Zimmermanna. Na sekretarzy powołano X. Jana Rzepkę z Grybowa, X. Stanisława Sapińskiego z Andrychowa i X. Stanisława Janiczaka z Lanckorony.

Pierwszy referat wygłosił X. Stanisław Kotarba z Andrychowa na temat: „Pogląd na dzisiejszy stan i warunki rozwoju młodzieży“. Referent skreślił w dosadnych słowach smutny obraz stanu młodzieży tak pod względem religijnym, jak i moralnym i wskazał na braki wychowania. Wychowanie dawał przed wojną dom rodzinny, prowadzony silną ręką ojca, dziś nim się nikt nie zajmuje pomimo, że pokus wiodących na bezdroża staje coraz więcej przed młodzieżą. Kościół zaś i szkoła tracą powoli swoje wpływy, bo młodzież od nich stroni, uważając się pod każdym względem za dojrzałą. Jeżeli społeczeństwo nie zajmie się troskliwiej wychowaniem młodzieży, nastąpi ogólna degeneracya, a wina spadnie na tych, których obowiązkiem jest obmyśleć środki zaradcze. Wezwaniem do pracy nad ratowaniem młodzieży, do utworzenia jakby nowego K. B. K. dla młodzieży, zakończył X. referent swój odczyt, pełen serdecznej troski o młodzież.

Następnie mówił na temat: „Sposoby organizacyi i opieki nad młodzieżą“ X. dziekan Jakób Rayski. Opieka nad młodzieżą powinna — zdaniem referenta — zmierzać do wyrobienia w niej zasad chrześcijańskich i charakteru, winna uwzględniać właściwości wieku i objawy jego życia, a oddziaływać celowo, aby przysposobić młodzieńca do całego jego życia przyszłego obywatelskiego. Wyrazem tej opieki musi być organizacya i to organizacya jednego ducha i jednej formy, ujęta w system jednolity, w program stały, przyjęty w całej dyecezyi. Organizacya oparta być winna na statucie wzorowym, na jednolitej instrukcyi dla kierowników, na organie własnym i na centralnej instytucyi opiekuńczej, kierującej i dopomagającej do rozwoju stowarzyszeń na zewnątrz i wewnątrz (sekretaryat jeneralny). Z niezwykłą precyzyą ujęte wytyczne linie zasadnicze przyszłej organizacyi dały obraz prawie wykończony, świadczący o głębokiej obserwacyi życia naszej młodzieży i praktyczności działania ze strony referenta i prawdziwie posunęły samą rzecz naprzód, stwarzając stały kierunek i ramy zewnętrzne pracy w stowarzyszeniu.

Po referacie X. Rayskiego wypowiedział przybyły na obrady Książę biskup mowę, która na obecnych wywarła wrażenie niepospolicie silnego wyrazu niezłomnej woli zwierzchnika dyecezyi, przekonanego o konieczności i możności wcielenia swego postulatu. W dyskusyi nad charakterem, celem i środkami działania organizacyi zabierali głos XX. Dr Zegarliński, Kasprzyk, Prażnowski, Stojanowski, Suchoń, Kutek, Maj, Bronka, Feliks i in. Zgodzono się na to, iż celem stowarzyszeń ma być łączenie młodzieży parafialnej, aby ją przestrzegać i bronić przed niebezpieczeństwami, grożącemi religii i moralności, a przedewszystkiem, ażeby ją kształcić wszechstronnie i wyrabiać z niej światłych i dzielnych chrześcijan, Polaków i użytecznych członków społeczeństwa. Do celu powyższego mają służyć wspólne praktyki religijne, a szczególnie przystępowanie do Sakramentów św., regularne zebrania z wykładami, Kółka i kursy oświatowe oraz urządzenia dobroczynne, popieranie czytelnictwa wśród młodzieży, wspólne zabawy, wycieczki, gry i śpiewy, wreszcie częste porozumiewanie się z rodzicami i pracodawcami. Stowarzyszenie ma dawać wychowanie i wykształcenie obywatelskie, ale polityka z życia jego jest wykluczona.

Popołudniu przedstawił na Zjeździe X. Andrzej Paryś sposoby: „Jak pracować w Stowarzyszeniach młodzieży“. — Głównymi warunkami, na których

jak na 4 węglach ma się oprzeć owocna działalność w Stowarzyszeniu, ma być praca codzienna, ofiarna, oparta na wydziale pod kierownictwem X. Patrona i na wzorowej książkowości. Poszczególne działy pracy przeprowadza się za pomocą niedzielnych pogadanek, miesięcznych uroczystych zebrań, tworzenie w łonie Stowarzyszeń Kółek o celach religijnych, oświatowych, Kółek śpiewackich, gimnastycznych, wycieczkowych, muzycznych, zabawowych, ściśle zawodowych. Referat ten, rzucający cały szereg wskazań praktycznych, uchwalono wydrukować i rozesłać przyszłym kierownikom Stowarzyszeń jako pierwszą instrukcyę, zanim pisemko dla młodzieży podawać pocznie szczegółowe wskazówki. Dyskusya po referacie wykazała żywe zainteresowanie się i chęci najlepsze obecnych, oraz ważność umiejętnej pracy wewnątrz stowarzyszeń.

Czwarty referat dotyczył pisma dla młodzieży, a wygłosił go X. Ludwik Kasprzyk. Wywody jego kulminowały w zdaniu, iż doświadczenia w pracy społecznej wśród pokrewnych organizacyi robotniczych poczynione, wykazały konieczną potrzebę własnego organu, któryby był ciągłym a żywym obrazem życia organizacyi i dawał im potrzebne wskazówki i materyał myślowy i pośredniczył między sekretaryatem a pojedynczemi stowarzyszeniami. Rzeczowe dowody, domagające się takiego pisma, usunęły wszelkie pod tym względem wątpliwości u obecnych.

Zjazd przyjął z wielkiem zadowoleniem do wiadomości, iż X. Kasprzyk na własną odpowiedzialność finansową będzie z początku wydawał ten organ związkowy, zanim pismo o własnych siłach nie będzie mogło istnieć. Sposób, w jaki X. Kasprzyk redaguje „Kobietę Polską", organ „Stowarzyszeń katolickich kobiet i dziewcząt pracujących", posłużył obecnym za gwarancyę, iż nowe pismo odpowiadać będzie potrzebom młodzieży.

Treść całodziennych obrad, referatów i dyskusyi ujęto w następujące rezolucye, które Zjazd jednomyślnie uchwalił:

1. Uczestnicy Zjazdu w sprawie organizacyi i opieki nad młodzieżą męską, odbytego w Krakowie dnia 3 paźdz. 1916 r., uznają potrzebę rozciągnięcia osobnej opieki duszpasterskiej nad młodzieżą małomiejską i wiejską, a nie generalizowania jej z ogółem parafian i tylko w kościele.

2. Zjazd uznaje potrzebę organizacyi młodzieży i zwraca się do wszystkich księży proboszczów, by przystąpili do tej pracy po parafiach.

3. Zjazd wyraża przekonanie, że do poruszania ciągłego tej kwestyi, informowania i ujednostajnienia akcyi organizacyjnej nad młodzieżą, potrzeba powołać do życia instytucyę centralną opiekuńczą: Sekretaryat, złożony z sił fachowych i wyszkolonych.

4. Zjazd wyraża życzenie, aby w braku lokalu na zebrania młodzieży odnieść się do Rady szkolnej krajowej z petycyą o zezwolenie na użycie na ten cel sal szkolnych. Wykonanie tego postulatu poleca się powstać mającemu Sekretaryatowi.

Po przyjęciu powyższych rezolucyi odczytał przewodniczący wnioski w sprawie organizacyi młodzieży, nadesłane przez X. dziekana Szewczyka z Tłuczani, które zebrani jednomyślnie przyjęli, poczem przewodniczący zamknął obrady życzeniem, by niedługo praktyczne przyniosły korzyści.

Książę Biskup szczególne swoje zainteresowanie się Zjazdem objawił jeszcze przybyciem na popołudniowe obrady.

Życiorys Pinkusa finansisty.

(rw) Na szczerem polu na wydmuchu stała osamotniona chałupka o jednej izdebce, w której mieszkał stary Herszek, dzierżawca myta. Jak żołnierz na posterunku, bacznie śledził przez okienko, aby nikt nie przedarł się niespostrzeżenie, nie opłaciwszy kopytkowego. Gdy Herszek po nieprzespanej nocy spoczywał, zastępywała go żona, korpulentna Sara z trudnością wciskająca się przez wązkie odrzwia domu. Mieli oni syna Pinkusa bardzo sprytnego młodziana, który już na ławie szkolnej zdradzał wielkie zdolności kupieckie, rozpoczął od sprzedaży ołowianych kogucików jarmarcznych i świecidełek, co wywołało już konflikt pomiędzy nim a kierownikiem szkoły.

Stary Herszek i Sara nie karcili tych wybryków kupieckich, zwalczanych przez nauczycieli, owszem cieszyli się bardzo z wrodzonej zdolności małego Pinkusa, jakby przeczuwali, że kiedyś osiądzie on w dworze otoczonym koronami starych dębów. Po ukończeniu szkółki wiejskiej i chajderu utrzymywanego wspólnie przez wszystkich żydów w okolicy, rozpoczął praktykę w karczmie na „Wydarci" ku zupełnemu zadowoleniu propinatora Srula, który cieszył się wielkiem zaufaniem we dworze. Mając lat siedmnaście z poręki Srula został pachciarzem mleka we dworze. Z zaoszczędzonego grosza kupił wózek, małego konika i kilka blaszanek, stał się więc dostawcą koszernego mleka, sprzedawanego po wyższej cenie, skupywał sery i masło i sprzedawał je jako koszerne swym wiejskim współwyznawcom.

Niebawem stał się komisyonerem dworu, czynił wszelkie zakupna, płacił podatki, wyręczał panią we wszystkiem, stał się wkońcu niezbędnym we dworze powiernikiem, gdyż nikt lepiej od Pinkusa nie załatwił interesu. Wkrótce wygodny dziedzic używać go zaczął jako pośrednika w sprzedaży zboża, siana dla wojska i ziemniaków. Za jego namową sprzedawano koniczynę chłopom na sążnie w polu, Pinkus wymierzał, dzielił, inkasował należytości, zalecał siać mieszanki, które również na sążnie sprzedawał ku zadowoleniu dziedzica i chłopów. Dzieci dziedzica podrastały, wiele kosztowało utrzymanie w szkołach i na uniwersytecie, więc Pinkus radził dziedzicowi, by stale w mieście zamieszkał. Poco kłopotać się na wsi, kiedy Pinkus może wydzierżawić, będzie płacił podatki a na zainstalowanie się w mieście znalazł kupca na wyrąb Gruszówki.

Pinkus znawożone pola, jak również miedzyska podsiał koniczynami, które na zwapnionych gruntach gliniastych wzrosły jak las, dając Pinkusowi ogromne dochody. Nie obawiał się o wyjałowienie pól i kłopot ten zostawił temu, który później zbierać będzie.

Dziedzic już na wieś nie wrócił, kupiła ją na parcelacyę spółka, na której czele stanął Pinkus, propinator Herschel i kupcy leśni, którzy wraz z Pinkusem rąbią Gruszówkę. Parcelacya się udała, rozkupiono grunta w przeciągu kilku miesięcy, wyrąbano wspaniałe dęby przy dworze, rozebrano budynki dworskie, pozostały dwór zamieniono na karczmę, w której rezyduje ojciec Pinkusa, dawny dzierżawca myta, a honory domu gościnnego robi stara gruba Sara, której syn Pinkus stoi obecnie na czele poważnej instytucyi finansowej, jest radcą miejskim, członkiem Izby handlowej, osobistością znaną w wielkim handlu drzewnym.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś we czwartek ŚŚ. Piotra i Pelagii. — Jutro w piątek ŚŚ. Jana i Ireny.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 9; zachód przypada o godz. 4 min. 40. Długość dnia godzin 10 min. 31.

Z miasta.

O dodatek drożyźniany dla nauczycieli emerytów. Piszą nam: Nauczyciele emeryci przy dodatku drożyźnianym zostali pominięci, czy zapomniani. Słusznie więc żalą się, że odnośne władze nie uwzględniają ich doli na równi z przykrem położeniem materyalnem ich kolegów w czynnej pozostających służbie. Przez długie lata wysługiwali się krajowi i społeczeństwu, w pracy tej sterali siły, a teraz wiekiem utrudzeni dożywają często o marnej emeryturze ostatnich dni żywota. Niebywała drożyzna obecna również dotkliwie daje im się we znaki i na stare lata nęka ich znowu niedostatek, którego za młodu przy dawnych lichych nadzwyczaj płacach dosyć się nacierpieli. Apelują więc do władz szkolnych i Wydziału krajowego, by te władze, podobnie jak rząd dla swoich emerytów i wdów po urzędnikach państwowych, zechciały o nich nie zapominać. Słuszność i sprawiedliwość tego wymaga, aby ta garstka weteranów, co ongi walczyła z ciemnotą, dziś odsuniętą nie została od skromnej pomocy, jaką otrzymują młodsi ich koledzy, pełni jeszcze odporności na niedostatek. B. M.

Sprzedaż cukru. W ostatnich dwóch dniach nadeszły do Krakowa znaczniejsze transporty cukru, które otrzymali kupcy tutejsi. Na wieść, że cukier nadszedł, zaczęły się wczoraj przed sklepami korzennymi w śródmieściu gromadzić tłumy ludności. Kupcy jednak przeważnie sprzedaż cukru odłożyli na dzień dzisiejszy i jutrzejszy z powodu, że towar muszą zważyć i rozdzielić. W dniu dzisiejszym magistrat ogłosi spis sklepów, w których cukier nabyć można.

Równocześnie na podstawie rozporządzenia namiestnictwa magistrat ogłosił następujące zarządzenie: Każdy kupiec, uprawniony do detalicznej sprzedaży cukru, jest obowiązany **natychmiast** po otrzymaniu cukru przygotować go do drobnej rozsprzedaży, sprzedaż tę rozpocząć najpóźniej w dniu następnym i wykonywać ją bez przerwy aż do wyczerpania zapasu.

Równocześnie z rozpoczęciem sprzedaży jest obowiązany umieścić na drzwiach lub w oknach lokalu przemysłowego w miejscu widocznem i wpadającem w oko napis wyraźny i czytelny: „Tu sprzedaje się cukier". Napisy te można usunąć dopiero po zupełnem wyczerpaniu zapasu cukru.

Natomiast zakazuje magistrat tymże kupcom umieszczania na drzwiach lub w oknach lokalów przemysłowych napisów: „cukru niema", „cukier wysprzedany" itp.

Wykraczający przeciw powyższym zarządzeniom karani będą przez Magistrat — o ile przekroczenie nie podlega surowszej karze — grzywną do 5000 koron, lub aresztem do 6. miesięcy. — W wypadku zasądzenia można także orzec utratę uprawnienia przemysłowego.

Pociąg popołudniowy do Zakopanego. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie przedłożyła c. k. Dyrekcyi kolei państwowych wniosek na jak najrychlejsze zaprowadzenie popołudniowego połączenia osobowego pomiędzy Krakowem i Zakopanem, oraz stacyami na tym szlaku położonymi. — Za przywróceniem tego dogodnego połączenia przemawia wzgląd na utrzymanie ruchu turystycznego do Zakopanego i Tatr, niemniej fakt, że tak w Zakopanem jak i w kilku miejscowościach na szlaku Kraków—Zakopane przebywa obecnie szereg urzędów i znaczna ilość ludności napływowej ze wschodniej części kraju, która przykro odczuwa braki komunikacyi z Krakowem.

Z teatru im. Juliusza Słowackiego. Dzisiaj wyborna komedya K. Zalewskiego „Przed ślubem", która od premiery, na każdem powtórzeniu odnosi świetne sukcesy. Zapewniają je i dalej doskonała gra pp. Jarszewskiej, Kosmowskiej, Feldmana, Bończy, Jednowskiego, Noskowskiego, Trzywdara i Brzeskiego.

Jutro powtórzenie arcywesołej komedyi St. Dobrzańskiego „Złotego cielca" i „Grzegorza Dandina". Molierowskiemu arcydziełu dała scena miejska wspaniałą oprawę w pełnych smaku dekoracyach p. Wierciaka i stylowych kostyumach. — W sobotę wchodzi na afisz komedya Edwarda Knoblaucha p. t. „Faun", w której nasz sympatyczny gość p. Jerzy Leszczyński, znajdzie szerokie pole do popisu. Komedya ta, przedstawiająca w satyryczny sposób nieszczerą obyczajowość dwudziestego stulecia, a zwłaszcza angielską, doznała świeżo w Warszawie entuzyastycznego przyjęcia.

Z miejskiego teatru ludowego. Dzisiaj wznawia scena ludowa tak wielkiem powodzeniem cieszącą się „Maryę Stuart" z p. Maryą Olską w roli tytułowej. W podniosłej tragedyi Szyllerowskiej ujrzymy w roli Elżbiety dawno nie widzianą artystkę p. Leokadyę Pancewicz. Dalszą obsadę głównych ról tworzą pp.: Urbanowicz, Horowiczowa, Nowakowski, Helleński, Biesiadecki, Korecki, Grolicki, Minowicz i i. — Jutro premiera pięknej operetki „Domku trzech dziewcząt" H. Berte'go, której przygotował teatr ludowy wspaniałą wystawę, wzorowaną na inscenizacyi teatru „An der Wien", gdzie utwór ten osiągnął liczbę 360 przedstawień. Partye główne objęli pp.: Sawicka-Feldmanowa, Harasimowicz, Zimajer, Olańska, Miller, Rajkowski, Minowicz, Biesiadecki i i. — Na sobotniem popołudniowem przedstawieniu dla młodzieży szkolnej grana będzie w bieżącym tygodniu „Halszka z Ostroga" Józefa Szujskiego.

Rekwizycya metali. Ponieważ komisye kontrolne ustanowione dla stwierdzenia, czy wszyscy uczynili zadość obowiązkowi oddania na cele wojny naczyń metalowych sporządzonych z miedzi, stopów miedzi, mosiądzu, niklu i cyny wykazały, że w Krakowie jeszcze wiele osób przedmioty takie posiada, przechowuje i ukrywa, przeto magistrat krakowski na podstawie reskryptu namiestnictwa z dnia 8. października b. r. ustanawia dodatkowo komisyę odbiorczą dla spraw rekwizycyi metali na cele wojny. — Komisya ta urzędować będzie w dniach 23. i 24. października b. r. w domu przy ul. Franciszkańskiej L. 4 w godzinach od 9. rano do 12. w południe i od 3. do 5. po południu. — Przed komisyę tę winni zgłosić się wszyscy, którzy dotąd sprzęty sporządzone z wyszczególnionych wyżej metali sami posiadają, albo dla osób trzecich przechowują, a to celem odstawienia tych sprzętów i naczyń i poddania ich oszacowaniu. — Bezwarunkowemu obowiązkowi oddania podlegają także kociołki miedziane umieszczone w piecach kuchennych i kotły do prania. — W terminie powyższym obowiązani są też oddać posiadane przedmioty metalowe wszyscy ci, którzy poprzednio uzyskali zezwolenie na późniejsze oddanie tych przedmiotów, chociażby poprzednio wyznaczony termin oddania sięgał poza czas urzędowania komisyi.

Wypłata należytości za odebrane przedmioty nastąpi przez c. i k. Intendanturę wojskową za pośrednictwem pocztowej Kasy oszczędności.

Kto ciążącemu na nim obowiązkowi oddania w tym dodatkowym terminie zadosyć nie uczyni, **karany będzie** grzywną do 5000 koron, a w razie wystawienia przez to przekroczenie na szwank wojskowych interesów monarchii, przez władze sądowe ścisłym aresztem od trzech miesięcy aż do trzech lat. — Obok tego może być orzeczona kara pieniężna do 20.000 koron.

Z sali sądowej. W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy o nadużycia asenterunkowe przesłuchano świadków, ukaranych poprzednio za niejawienie się przed komisya przeglądową i korzystanie z fałszywych legitymacyj, a mianowicie: Moryca Kleinwachsa, Józefa Wałkowińskiego, Moryca Knopfa false Schmalzbacha, Abrahama Nachta, Józefa Leibla, Eisiga Grünschlaga, Jakóba Kunza, Jakóba Menaschego i Mojżesza Kuchlera. Świadkowie podawali, gdzie i od kogo otrzymali sfałszowane legitymacyę. Św. Wałkowiński oświadczył, że za fałszywą legitymacyę, którą otrzymał od Urygi za pośrednictwem Więckowskiego, zapłacił 1000 kor., z czego Uryga otrzymał tylko 200 koron. Św. Leibel podał, że fałszywą legitymacyę dał mu Rieser za kwotę 600 kor. Św. Jakóbowi Menaschemu fałszywej legitymacyi dostarczył Silberstein za 1000 kor. Inni świadkowie korzystając ze zwolnienia trybunału nie podali od kogo legitymacye otrzymali i ile za nie zapłacili. — W dniu dzisiejszym w dalszym ciągu przesłuchanie świadków.

Z Polski i ze świata.

Policya autonomiczna w Lublinie. Z chwilą objęcia wszelkich agend miejskich przez Zarząd autonomiczny przejdzie na miasto także troska o policyę bezpieczeństwa mienia i osób, którą obecnie zastępczo wykonują c. i k. władze okupacyjne przez własne organa. Aby nowy ten zarząd zastał sprawę przygotowaną, magistrat lubelski przystępuje już obecnie do zorganizowania straży bezpieczeństwa (milicyi) przynajmniej w głównych zarysach, pozostawiając rozszerzenie tej sprawy i zabezpieczenie trwałych źródeł i dochodów na utrzymanie jej przyszłemu zarządowi miasta. Na pokrycie wydatków, połączonych z utrzymaniem projektowanej milicyi potrzebną jest jeszcze kwota miesięczna około 7000 koron. Kwota ta będzie rozdzielona równomiernie na wszystkich mieszkańców miasta.

Akcya oświatowa legionistów w okolicy Dęblina. W „Dz. Nar." czytamy: Mamy miłą sposobność zanotować fakt, przynoszący chlubę superarbitrowanym legionistom. Oto w całym szeregu miejscowości w okolicy Dęblina jak Sieciechowie, Gniewoszowie i Głuszcu odbywa się regularna nauka szkolna, dzięki temu, iż prowadzenia jej podjęli się superarbitrowani legioniści. W ten sposób dzieci w wieku szkolnym, pozbawione nauki od wybuchu wojny, zostały uchronione od zepsucia, jakie powodowała przymusowa bezczynność. Ludność miejscowa wyraża się z najwyższem uznaniem o nauczycielach, byłych legionistach.

Z Olkusza. Staraniem i kosztem m. Olkusza została otwarta 15. września b. r. szkoła rzemieślnicza pod kierunkiem dyr. inż. Stanisława Paca. Nauka w szkole rzemieślniczej rozpada się na dział ślusarski i stolarsko-rzeźbiarski. Czas nauczania trwa lat 4 na obydwóch oddziałach. Rok trzeci i czwarty zostaną uruchomione, o ile zgłosi się odpowiednia ilość uczniów.

Przymus pracy w okupacyi niemieckiej. Prezydent policyi niemieckiej w Łodzi rozesłał wszystkim właścicielom domów kwestyonaryusz z rozporządzeniem, aby w ciągu dwóch dni sporządzili dokładny spis wszystkich zamieszkałych w danym domu rodzin robotniczych i wykaz zdolnych do pracy członków ich, z zaznaczeniem wyznania i zawodu. Równocześnie ogłaszają pisma warszawskie rozporządzenie dotyczące zwalczania wstrętu do pracy. Kto odmówi przyjęcia lub dalszego zajęcia się pracą, ofiarowaną mu za pośrednictwem władzy, a odpowiadającą jego zdolnościom, chociaż otrzymuje wsparcie ze środków publicznych lub prywatnych, albo wskutek odrzucenia pracy staje się potrzebującym wsparcia, karany będzie więzieniem od 14. dni do 3. miesięcy. Zamiast kary może nastąpić przymusowe odesłanie na robotę.

Polska premiera w Kijowie. Niedawno wystawiono w Kijowie dramat Wł. Orkana „Skapany świat". Tamtejsza prasa polska powitała serdecznie premierę, która miała ogromne powodzenie zarówno ze strony publiczności jak i wśród krytyków.

Katedra historyi polskiej w uniwersytecie w Chicago. Wychodzący w Chicago „Dziennik dla wszystkich" donosi, że w uniwersytecie tamtejszym utworzono katedrę historyi Polski. Powstała ona dzięki staraniom i ofiarności p. Wilfreda M. Habdank Wojnicza, znawcy i zbieracza rękopisów średniowiecznych, mieszkającego w Londynie, który niedawno bawiąc w Ameryce, stwierdził tam zupełną nieznajomość sprawy i dziejów polskich wśród inteligencyi amerykańskiej i postanowił ufundować placówkę, którąby znajomość tych spraw szerzyła. Fundacya jest na razie natury eksperymentalnej, na przeciąg trzech lat. P. Wojnicz przeznaczył na utrzymanie katedry w tym czasie dziesięć tysięcy dolarów. Po upływie trzech lat uniwersytet kontynuować będzie katedrę, o ile przedmiot zgromadzi dostateczną ilość słuchaczy. P. Wojnicz zawarunkował obsadzenie katedry przez łączny wybór uniwersytetu chicagowskiego i senatu uniwersytetu krakowskiego lub krakowskiej Akademii Umiejętności. Wykłady rozpoczną się od jesiennego semestru tego roku, o ile odpowiedni profesor zostanie do tego czasu wskazany przez oba ciała uniwersyteckie.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Towarzystwo numizmatyczne w Krakowie urządza zebranie swych członków, które odbędzie się w piątek 20-go b. m. o godz. 6. wieczór w hotelu Francuskim. Mówić będzie prof. Dr Semkowicz na temat: „Niektóre okazy archiwum wojennego".

Dostawy. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zamierza rozdać w drodze publicznego przetargu dostawę: 1. produktów chemicznych, 2. lakierów i farb olejnych, 3. stali sprężynowej, 4. stali narzędziowej, 5. sprężyn spiralnych, 6. różnych wyrobów żelaznych, 7. abnormalnych śrub, swarzni, podkładek i zawleczek, 8. łopat do węgla dla lokomotyw, 9. różnych innych łopat do śniegu, ziemi i t. d., 10. gwoździ do znaczenia progów, 11. pilników i raszpli, 12. odlewów żelaznych i stalowych, 13. żelaznych i stalowych części składowych lokomotyw, tendrów i wozów, 14. rur żelaznych i ich połączeń, 15. łożysk z żelaza zlewnego dla wozów — na czas od 1. stycznia do 30-go czerwca 1917 r. — Bliższe szczegóły dotyczące dostawy podane będą w „Gazecie lwowskiej" z dnia 15. października b. r.

Podniesienie ceny znaczków pocztowych. Dyrekcya poczt komunikuje: Stosownie do reskryptu ministerstwa handlu z dnia 9 b. m. oznajmia się, iż cena znaczków na zapłaconą odpowiedź (Coupons reponse) podniesiona została na 38 hal. Nadto poleciło to ministerstwo urzędom pocztowym, by jednemu kupującemu nie sprzedawały na raz więcej, jak 5 sztuk tych znaczków. Znaczki na odpowiedź można będzie odtąd nabywać tylko w urzędach eraryalnych, a w miejscowościach, gdzie jest więcej urzędów eraryalnych, tylko w głównym urzędzie pocztowym.

Posada nauczycielska. W szkole wydziałowej męskiej Macierzy Szkolnej w Lutyni Niemieckiej jest opróżniona posada nauczycielska dla przedmiotów grupy II, ewentualnie I. Dodatek Macierzy wynosi 500 K miesięcznie. Podania należy wnosić zaraz do Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej Cieszyn Dom Narodowy.

Mianowania. „Wiener Zeitung" ogłasza: Kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych zamianował starszego lekarza powiatowego Dra Józefa Petusa i Dra Juliana Borego krajowymi inspektorami sanitarnymi dla Galicyi, starszego lekarza powiatowego Dra Jana Danielskiego posunął do VII klasy rangi i zamianował starszymi lekarzami powiatowymi lekarzy powiatowych: Dra Aleksandra Gadłowskiego, Dra Maksymiliana Moslera, Dra Edmunda Kowalewskiego, Dra Jana Orskiego, Dra Stanisława Kaczyńskiego, Dra Wojciecha Kurzydła, Dra Franciszka Kropaczka i Dra Ludwika Sobieszczańskiego.

Składki złożone w Administracyi „Głosu Narodu".

Na K. B. K. Ks. Habas Franciszek K 23; C. k. Urząd podatkowy Zakliczyn dobrowolne datki, złożone do puszki K 58; Ks. Józef Put K 5; Ks. Roman Stoianowski K 5; Michał Stramski K 5; Wincenty Zgut K 5—wszyscy ze Szczawnicy, razem K 20; Urzędnicy Tow. Wzaj. Ubezp. na ręce P. A. Wojciechowskiego K 118.10; Czytelnia czasopism „Świetlica" Warszawa zamiast kwiatów dla p. Grzymała Siedleckiego K 20, Ks. Jan Ziółkowski dochód z przedstawienia urządzonego przez studentów z Babic w czasie wakacyi K 65, N. N. z Wańcza K 1.66, Tadzio Proschil Gross Hallendorf K 3; Dr Sachaniewicz, Zakopane, złożone przez pacyentów sanatoryum Dra Dłuskiego w dniu pożegnania p. Pułkownika Leona Barbeckiego, Komendanta pułku „Zuchowatych" K 104, Parafia Lublo p. Frysztak zebrane K 107, Ks. Józef Marzec, Katecheta St. Sącz od siebie K 20, od dzieci szkolnych i innych osób K 34.05 razem K 54.05; Ks. Józef Swałtek c. k. Proboszcz 45 L. I. T. D. zebrane u swoich wojennych parafian w czasie nabożeństwa K 50, J. G. Kawiarnia Teatralna (Apolinary Horwath) w uznaniu [illegible] działalności K. B. K. w obecnej dobie K 100. Maryśka Morawska K 10; Ks. Mikołaj Piechura, Jakubowice K 10, Stefania Marczakowa Chrzanów dla głodnych K 100. Krystyna [illegible] ska dla uczczenia śp. p. Klimontowej zmarłej w roku zeszłym na tyfus plamisty przy pielęgnowaniu chorych w Kolumnie sanitarnej K. B. K. K 50; Komitet Zapomogowy Sucha K 400; N. N. K 3; N. N. dla biednych K 20; Aniela Bassan dla dotkniętych wojną w Królestwie Polskiem K 10.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek: „Przed ślubem" K. Zalewskiego.

Piątek: „Złoty cielec" St. Dobrzańskiego i „Grzegorz Dandin" Moliera.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Czwartek: „Marya Sztuart", tragedya Szyllera.

Piątek: **Nowość!** „Domek trzech dziewcząt", operetka w trzech aktach H. Berte'go.

Sobota: po południu „Halszka z Ostroga" J. Szujskiego, wieczorem „Domek trzech dziewcząt", operetka w trzech aktach H. Berte'go.

Niedziela: po południu „Ludwik XI.", wieczorem „Marya Sztuart".

Poniedziałek: „Domek trzech dziewcząt" (po raz trzeci).

Wiadomości literackie.

„Rok Polski". Wrześniowy, powakacyjny zeszyt „Roku Polskiego" pod redakcyą prof. Augusta Balasitsa przynosi, zgodnie z założeniem tego coraz pomyślniej rozwijającego się miesięcznika, szereg rzeczy poświęconych bezpośrednio lub pośrednio zagadnieniom naszego bytu narodowego. W artykule naczelnym „Granice państwa polskiego" uzasadnia prof. Tadeusz Grabowski, że przyszłe państwowe granice polskie są niejako z góry określone czynnikami naturalnymi. W artykule „Z doświadczeń galicyjskiego samorządu miejskiego" p. W. Karniowski zaznacza, jakie skrzywienia (?), aby Królestwo ustrzegło się błędów, jakie skrzywiły rozwój miejskiego samorządu w Galicyi, który odrazu przybrał był charakteru politycznego ze szkodą dla istotnych swych zadań. Prof. Ignacy Chrzanowski w rozpoczętej pracy poddaje nowemu oświetleniu „Ojcze Nasz" Cieszkowskiego. Ks. Woroniecki omawia w zajmującej rozprawie problem wzajemnego stosunku wykształcenia do wychowania („Oświata a wychowanie"). Rzecz „U źródeł potęgi narodowej Niemiec" p. Henryka Juszkiewicza nawiązuje do słynnych mów filozofa Fichtego, które dały początek odrodzeniu, a pośrednio i późniejszemu wzrostowi potęgi niemieckiego. P. Tadeusz Dubiecki daje drugą część swej cennej pracy „Pomorze polskie w przeszłości i dziś", którą ze względu na niezmierną wagę przedmiotu i jego mało u nas niestety znajomość radzibyśmy jak najrychlej widzieć w osobnem wydaniu. Z. Kirkor kontynuuje swą ciekawą rzecz o „Zmianach w stosunkach narodowościowych na ziemiach polskich od upadku Rzeczypospolitej", omawiając z kolei proces zmian narodowościowych w Wielkopolsce. Kilkanaście żywych „Notatek" aktualnych, oraz sprawozdania z nowych książek kończą zeszyt ostatni „Roku Polskiego".

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 19. października 1916.
Wielka główna kwatera ogłasza dnia 18. bm.:

Zachodni teren.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu Ruprechta: Walka artyleryi dosięgła znaczącej siły, szczególnie na północ od Sommy, na szerokich odcinkach. Wieczorem zaatakowali Anglicy między Lesars i Gueudecourt, a Francuzi od Les Boeufs do Rancourt. Nasz niszczący ogień na wypełnione nieprzyjacielskie rowy szturmowe udaremnił w zarodku atak z obu stron Eaucourt i L'Abbaye. Koło Gueudecourt przyszło do żywych walk wręcz, w których nasze stanowiska zostały całkowicie utrzymane. Francuzi, uderzający w okolicy Morval i Rancourt zostali odrzuceni po zaciętej walce. W Sailly nieprzyjaciel wdarł się. Walka toczy się tam jeszcze. Na bokach głównych miejsc atakowych, koło Thiepval, Courcelette i Bouchavesnes, uderzenia atakujących nie miały żadnego skutku. W walce powietrznej padło 5 nieprzyjacielskich aeroplanów.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Na wschodnim brzegu Mozy żywa czynność ogniowa.

Wschodni teren:

Front księcia Leopolda bawarskiego: Po obfitym w straty, udaremnionym silnym ataku piechoty na front na zachód od Łucka, nieprzyjaciel ograniczył się tam do żywego ognia artyleryi. Piechota atakująca austro-węgierskie stanowiska koło Zwyżyna (na północny wschód od Założiec), została ogniem wśród silnych strat odrzucona z powrotem do swych rowów. Na zachodnim brzegu Narajówki, na zachód od Herbutowa, bawarskie bataliony po wydatnem działaniu ogniewem, szturmowały rosyjski punkt oparcia, i zabrały 2 oficerów, 350 żołnierzy i 12 karabinów maszynowych.

Front jenerała kawaleryi arcyksięcia Karola: Nad Bystrzycą Sołotwińską rozbił się atak na nasze wysunięte stanowiska. W Karpatach wzgórze Ludowa znajdowało się pod silnym ogniem działowym. W odcinku Kirlibaby odparto uderzenia.

Teren wojny w Siedmiogrodzie.

Ogólne położenie niezmienione.

Bałkański teren.

Front macedoński: Wzmożony ogień artyleryi na zachód kolei Bitolia—Florina, jakoteż na północ i północny zachód od Nidze Planina, był wstępem do nieprzyjacielskich częściowych ataków, które się nie udały. Bułgarskie uderzenie naprzód oczyściło gniazdo serbskie na północnym brzegu Czerny.

Pierwszy jeneralny kwatermistrz: Ludendorff.

Wojna z Rumunią.

Cztery armie państw centralnych.

Berno. Herve pisze w „Victoire": Tak gen. Falkenhayn, jak i Mackensen mają do dyspozycyi wielkie armie, które z dnia na dzień wzrastają. Dalej na południe od Dunaju znajduje się trzecia wielka armia bułgarsko-niemiecko-austryacka, która wystąpi z akcyą dopiero wówczas, gdy Rumuni nieroztropnie przekroczą Dunaj. Oprócz tego istnieje czwarta austro-węgiersko-niemiecka armia, skoncentrowana pod Orsową, o której nic się prawie nie mówi. W ten sposób skoncentrowały Austro-Węgry około miliona żołnierzy W ciągu kilku tygodni wszystkie te armie przystąpią do działania, by przeszkodzić kooperacyi sił rosyjskich z rumuńskimi, tudzież by przeszkodzić atakowi na Bułgaryę. Kto w te siły wątpi, cierpi na ślepotę graniczącą wprost z obłędem.

Posiłki rosyjskie w Dobrudży.

Berlin. „Achtuhrblatt" donosi, iż oczekiwane posiłki rosyjskie zaczynają już do Dobrudży napływać. Dotychczas przybył tam jeden korpus. — Wojskami temi dowodzi gn. Bielajew.

Sztab francuski w Bukareszcie.

Bukareszt. (B. kor.) Misya francuskiego jeneralnego sztabu, złożona między innymi z jenerała Berthelot, 8 pułkowników i 8 majorów, razem z 25 oficerów, po 25 dniowej podróży, przybyła tu. — Ludność zgotowała gorące przyjęcie. Przywiązują wielkie znaczenie do współdziałania tej misyi z rumuńskim jeneralnym sztabem.

Gabinet koncentracyjny w Bukareszcie?

Berlin. „Lokalanzeiger" donosi z Genewy, iż Bratianu prowadzi z przywódcami stronnictw rokowania celem utworzenia gabinetu koncentracyjnego. — Marghiloman, który od początku wojny przebywa poza Bukaresztem, powołany został do króla.

Komunikat rumuński.

Wiedeń. Komunikat rumuński z dnia 16. bm.: Na północ i północny zachód od Fulghes (Gyergyo—Fölgyes?) i w górnej dolinie Bidaz (Bekas?) gwałtowna walka działowa. Koło Palanki i w dolinie Uzu ataki piechoty odparto. Wzięliśmy 40 jeńców. Na granicy walka artyleryi. W dolinie Ojtos odparto atak piechoty nieprzyjacielskiej. Przeciwnik zaatakował na granicy gwałtownie nasze wojska, lecz został odparty. W dolinie Burzen słabe potyczki. Wzięliśmy 80 jeńców. Koło Tabiabuci (?) zmusił nas nieprzyjaciel ustąpić nieco na południe. Koło Predeal odparliśmy ataki przeciwnika z wielkiemi dla niego stratami. W okolicy Ruda (?) stawiamy zacięty opór. W obszarze Aluty obsadziliśmy Stana (?), Glegovad (?), Cidiva (?) i inne miejscowości. W okolicy Jiul spokój. Koło Orsowy walka działowa.

Front południowy: Wzdłuż Dunaju strzelanina. W Dobrudży odrzuciliśmy bagnetami wysunięty posterunek nieprzyjaciela koło Carabaca.

Biuletyn bułgarski.

Sofia. (B. kor.) Sprawozdanie bułgarskie z dn. 18 b. m.: Front macedoński: Na wschód od jeziora Prespa i w łuku Czerny żywa czynność artyleryi. Atak dwu kompanii murzyńskich w okolicy wsi Negoczani z łatwością odparto. Nieprzyjaciel uciekł wśród ciężkich strat. Po silnem przygotowaniu artyleryi podjęto ataki nieprzyjacielskie koło wsi Sliwnica i Tarnova oraz wzgórza Dobropolje rozbiły się wśród wielkich strat. Samoloty nieprzyjacielskie obrzuciły bez skutku bombami Prilep i jeden szpital. Po obu stronach Wardaru słaba czynność artyleryi. Próba piechoty nieprzyjacielskiej posunięcia się ku naszym pozycyom na południe od jeziora Dojran nie udała się. Na froncie Strumy artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała kilka zamieszkałych miejscowości przed naszym frontem. Na wybrzeżu egejskiem flota nieprzyjacielska bombardowała wzgórza koło Orfano i drogę z Kavali do Dramy. Front rumuński: Panuje spokój, położenie niezmienione.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. (B. kor.) Sprawozdanie rosyjskie z dn. 16 b. m.: Front zachodni: W okolicy Prudy 22 km. na południowy wschód od Smorgoniów samolot niemiecki trafiony ogniem karabinów masz., spadł. Lotników wzięto do niewoli. Na północ od Korytnicy zacięta walka dalej się toczy. Nieprzyjacielskie ataki odparto wśród niesłychanych strat. Nieprzyjaciel posługiwał się ręcznymi granatami, napełnionymi gazami duszącymi. Waleczny pułkownik komendant pułku, Kuryłow, został raniony. W okolicy Zborowa zawzięte walki.

Na północ od Stanisławowa nieprzyjaciel usiłował wypaść z rowów strzeleckich. W okolicy Koeresmoezoe i Kirlibaby nieprzyjaciel atakował zacięcie, ale nadaremnie. Wzięliśmy tutaj do niewoli 17 oficerów i 1170 żołnierzy. Na południe od Dornawatry nieprzyjaciel wprowadza znaczne siły do ofenzywy.

Komunikat z dn. 16 b. m.: Front zachodni: W okolicy rzeki Newda wywiadowcy nasi dokonali pomyślnej wyprawy, zaatakowali zasadzkę nieprzyjacielską i zmusili nieprzyjaciela do ucieczki. Nieprzyjaciel pozostawił 4 zabitych, między tymi jednego oficera. — Zwłoki oficera zabrali nasi wywiadowcy. W okolicy na południe Skrobowa w rowach strzeleckich waleczny komendant jednego pułku, pułkownik Iwanowskij został ciężko zraniony. W okolicy Korytnicy i koło Bołszowiec trwają dalej zacięte walki. Nieprzyjaciel podejmuje zacięte kontrataki. Ogień trwający bez przerwy wzmaga się do wielkiej gwałtowności. Zabraliśmy jeden karabin maszynowy i wzięliśmy 50 jeńców do niewoli. W okolicy Dornawatry odparliśmy wszystkie ataki nieprzyjaciela. W Dobrudży walka ogniowa na całym froncie.

Na zachodzie.

Doniesienie Joffrea.

Wiedeń. (B. kor.) Komunikat francuski z dnia 17-go b. m. popoł. Na północ od Sommy zdobyliśmy we wsi Sailly—Saillizel nową grupę domów. Kontratak niemiecki, który zrazu zdołał dotrzeć do pierwszej linii francuskiej, skończył się wyrzuceniem przeciwnika, który utracił 90 jeńców i 2 karabiny maszynowe. Na południe od Sommy załamał się w naszym ogniu nowy atak na stanowiska francuskie na zachód od Berryen Santerre.

Walki w powietrzu. Nasze aparaty stoczyły wczoraj nad Sommą 65 walk, w toku których zestrzelono dwa niemieckie aparaty, podczas gdy trzy dalsze spadły w liniach niemieckich.

Zamęt w Grecyi.

Demonstracye przeciw entencie.

Medyolan. (B. kor.) Pisma donoszą z Aten: Przy zakończeniu przeglądu król miał do oficerów marynarki mowę, w której dziękując za wierność przyrzekł im, że bronił ich będzie przed każdym, ktoby im zagrażał. Gdy król oddalił się, przyszło do wielkich ludowych demonstracyi przeciw koalicyi. Wieczorem na wiadomość o lądowaniu tysiąca marynarzy koalicyi w Pireus i o przybyciu francuskich marynarzy z karabinami maszynowymi dla obsadzenia ateńskiego teatru miejskiego, zebrało się wielu ludzi przed teatrem. Demonstranci okrzykami „Precz z czwórsojuszem" zajęli groźne stanowisko, poczem wkroczyło greckie wojsko i zmusiło publiczność do opuszczenia placu. Demonstranci niosąc grecki i amerykański sztandar wśród okrzyków przeciw czwórsojuszowi udali się przed poselstwo amerykańskie, gdzie tłum urządził demonstracyę. Podczas tego uszkodzono naprzeciw leżący dom Venizelosa. Obiega pogłoska, że wkrótce przybędzie amerykańska eskadra. Rada ministrów miała powziąć uchwałę nie stawiania oporu nowym zarządzeniom czwórsojuszu i unikania konfliktu.

Berno. (B. kor.) „Matin" donosi, że podczas przeglądu wojsk w Atenach było obecnych około 10.000 osób. Tłum wznosił żywo okrzyki na cześć króla i „Precz z Venizelosem".

Starcie marynarzy ententy z policyą grecką.

Londyn. (B. kor.) „Times" donosi z Aten: Marynarze ententy, którzy stoją pod komendą oficerów francuskich, zostali zaatakowani przez policyę grecką. Z tego powodu między posłami ententy a rządem greckim toczą się rokowania. Istnieje nadzieja, że uda się usunąć nieporozumienia. W międzyczasie poseł francuski prosił admirała Fournet, by w odmienny sposób urządził kontrolę nad policyą. Ten sam dziennik donosi, że poseł amerykański, któremu deputacya wręczyła protest przeciwko postępowaniu ententy, odpowiedział, że rząd jego nie może interweniować, zgadza się jednak, by dokument ten przesłać do Ameryki.

Pałac króla pod obserwacyą francuską.

Londyn. (B. kor.) Biuro Reutera. „Daily News" donosi z Aten z dnia 17. bm.: Oddział żołnierzy francuskich opuścił teatr i stanął obozem w ogrodach w pobliżu pałacu królewskiego. Oddział w zupełnym spokoju przemaszerował przez główne ulice. W godzinę potem otoczył batalion piechoty greckiej pałac.

W otoczeniu króla.

Amsterdam. (B. kor.) Według wiadomości biura Reutera z Aten, panował całą noc bardzo żywy ruch między Atenami i Tatoi. Wszyscy urzędnicy dworscy zostali powołani do pałacu.

Przygotowania do oporu.

Zurych. „Popolo d'Italia" donosi, iż w okolicy Larissy czynione były wielkie przygotowania do oporu przeciw entencie. Pod kierownictwem gen. sztabu odbywały się koncentracye wojsk; linia kolejowa Ateny—Larissa była silnie umocniona. Wojska ulokowane były w Tessalii i w obszarze Larissy. Naczelne kierownictwo wojsk ententy dowiedziało się jednak o tych przygotowaniach i obsadziło wspomnianą linię Ateny — Larissa.

Opór króla greckiego.

Londyn. (B. kor.) „Daily Mail" donosi z Aten z dnia 17. bm.: Los króla i rządu wisi na włosku. Gdy prezydent ministrów wczoraj doniósł królowi, że admirał Fournet nie chce zniżyć żądań postawionych przez sprzymierzonych, padły gwałtowne słowa. Lambros następnie udał się do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie oświadczył, iż zamierza ustąpić, wreszcie jednak zdecydował się nie dymisyonować. Gdy wieczorem wysiedli na ląd francuscy marynarze, udał się Lambros pospiesznie do króla i znalazł go bardzo wzburzonego. Król powiedział: Nie pozostaje mnie nic innego, jak z moimi udać się do Larissy. Prezydent gabinetu zrazu nie mógł odwieść króla od tego zamieru i udał się pospiesznie do Aten, gdzie naradzał się z Skuludisem, Gunarisem i Dragumisem, którzy na jego prośbę udali się do Tatoi, i zaklinali króla, aby nie czynił tego kroku. Król przyrzekł odjazd do Larissy na razie jeszcze odroczyć. Tymczasem ze wszystkiego, co się dzieje, wynika jego zamiar udania się do Larissy. Korespondent „Daily Mail" donosi, jakoby na jednej ze stacyj linii do Larissy zebrano 16.000 naboi armatnich, 30.000 skrzyń patronów i 40 dział polowych. W dwu innych stacyach miano nagromadzić 4 do 5000 karabinów.

Ameryka przeciw krążownikom angielskim.

Londyn. (B. kor.) W Izbie wyższej na zapytanie, czy angielskie krążowniki cofnięto przed dokonaniem jazdy wywiadowczej koło wybrzeży amerykańskich na życzenie rządu amerykańskiego, odpowiedział Grey: Rząd amerykański, chociaż przyznawał, że okręty angielskie nie przekroczyły praw międzynarodowych, wezwał bardzo dobitnie Anglię do nie podejmowania żadnych jazd wywiadowczych na wysokości wybrzeża amerykańskiego. Na to okrętom angielskim dano wskazówkę, aby unikały wszystkiego, coby mogło wywołać niepotrzebne zaniepokojenie i aby życzenie Ameryki ile możności wypełniły. Co się tyczy niemieckiej łodzi podwodnej „U 53", rząd angielski został zawiadomiony, że rząd amerykański dokładnie zbada tę sprawę i o swem stanowisku zawiadomi w odpowiednim czasie. Podczas gdy śledztwo toczy się, Anglia zamierza poczynić w tej sprawie nieurzędowe przedstawienia.

Sprawa łodzi podwodnych.

Stanowisko prawne Norwegii.

Chrystyania. (B. kor.) Biuro Ritzaua donosi: W odpowiedzi na memoryał ententy do rządów neutralnych w sprawie łodzi podwodnych, oświadczył rząd norweski, że uważa się za uprawniony do zakazania wojennym łodziom podwodnym jazdy i pobytu na wodach norweskich i że rząd w rozporządzeniu z dnia 13. bm. zrobił z tego użytek. Z drugiej jednak strony rząd nie uważa wydawania podobnego zakazu za swój obowiązek. Odnośnie do łodzi podwodnych handlowych nowe rozporządzenie norweskie nie zawiera żadnego zakazu, o ile przyjazd i ruch takich łodzi lub ich ruch dokonuje się w dzień, przy pogodzie, z wywieszoną flagą narodową. Uważać się będzie na to, by łodzie podwodne handlowe, które przybędą na wody norweskie, rzeczywiście miały charakter statków handlowych.

Polityka państw skandynawskich.

Kopenhaga. (B. kor.) „Politiken" donosi z Chrystyanii: Norweskie pisma ogłaszają wyciągi artykułów z niemieckich pism w sprawie stanowiska Norwegii w kwestyi łodzi podwodnych. — Pisma norweskie zwracają się przeciw niemieckim organom i podnoszą, że norweskie postanowienia odpowiadają w zasadzie równobrzmiącym, przed kilku miesiącami przez Szwecyę wydanym postanowieniom. Niemiecka prasa jednak nie wystąpiła wobec Szwecyi w ten sam sposób, jak obecnie przeciw Norwegii.

Duńskie konserwatywne dzienniki prowincyonalne ogłaszają równobrzmiący artykuł o stanowisku Norwegii wobec Niemiec. Artykuł podnosi, że Norwegczycy używają gwałtownych słów, i żądają nawet zamknięcia całego wywozu do Niemiec, jeżeli torpedowania nie ustaną. W Norwegii, jak i w innych małych krajach powinno się jednak zastanowić nad skutkami takich zarządzeń, gdyż Norwegia, jak i inne małe państwa są bardzo zależne od dowozu z Niemiec. Norwegia powinna za tem o ile możności jak najmniej występować z tak wielkimi giestami.

Kopenhaski dziennik „Sozialdemokraten" wyraża zupełną zgodę z tym artykułem. „Tidenstegen" wywodzi: Ententa pragnie także na północy zamknąć pierścień około Niemiec. W tych okolicznościach ma obecnie dla Danii większe jak kiedykolwiek przedtem znaczenie ostrożna, roztropna i stała polityka.

O żywność dla Polski.

Londyn. (B. kor.) Biuro Reutera donosi z Long Branch: Wilson oznajmił, że jego osobiste zwrócenie się do europejskich panujących, aby współdziałali w zaopatrzeniu w żywność Polski, wydanej na śmierć głodową, chybiło. Nadeszły odpowiedzi Anglii, Francyi, Austro-Węgier i Niemiec, ale istotne różnice poglądów udaremniły porozumienie się.

Z Niemiec.

Senzacyjne zebranie frondy kanclerskiej.

Berlin. „Germania" przynosi następujące szczegóły z posiedzenia „Niezależnego wydziału dla pokoju niemieckiego", obejmującego przeciwników kanclerza, a odbytego pod przewodnictwem posła Fuhrmanna. Znany historyk prof. Schäfer zdał sprawę z deputacyi Wydziału u kanclerza, żądającej od niego bezwzględnej walki łodziami podwodnemi. Kanclerz dał odpowiedź, iż uważa Anglię za głównego wroga, że jednak ze względów politycznych i militarnych nie może polecać zaostrzenia walki łodzi podwodnych. W związku z tem poruszył mowca w rozmowie z kanclerzem sprawę listu cesarza niemieckiego do Wilsona, a kanclerz przyznał, iż list cesarski był błędem. W toku obrad zabierali głos hr. Roon, admirał Kirchhoff i hr. Reventlow. Podczas dyskusyi zjawił się tajny radca Duisburg, który oświadczył, iż przybywa z polecenia gen. Hindenburga, aby prosić Wydział o zaprzestanie akcyi za zaostrzeniem walk łodzi podwodnych. Oświadczenie to wywołało olbrzymie wrażenie u obecnych, mimo, iż hr. Reventlow w gorącej przemowie wywodził, że Hindenburg został umyślnie fałszywie przez kanclerza poinformowany, i że należy naczelnemu kierownictwu przedłożyć na to dowody. Pod koniec dyskusyi zwyciężyli na całej linii zwolennicy zaostrzenia walki podwodnej.

Zniesienie zawieszenia „Vorwärtsu".

Berlin. (B. kor.) Prezydyum partyi soc.-demokratycznej donosi we „Vorwärts'ie", że widziało się zmuszonem zawiadomić naczelną komendę, iż jeden z członków prezydyum stronnictwa wstąpi do redakcyi „Vorwärtsu" z pełnomocnictwem rozstrzygania o treści dziennika. Główna komenda na to zniosła zawieszenie, jakiemu uległ „Vorwärts".

Sprawa zatopienia „Bremen".

Berlin. (Tel. pryw.) „Berliner Tageblatt" donosi, iż wiadomość o zatopieniu łodzi podwodnej „Bremen" zamieszczonej w „Pommersche Tagespost" na podstawie rzekomego telegramu z Bremy, okazała się fałszywą. Zamieszczenie tej wiadomości, polegającej na zwykłem doniesieniu listownem, spowodowało zawieszenie czasowe pisma.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 19 października).

Zwinięcie kasy długów państwa.

Wiedeń. (B. kor.) Na podstawie najwyższego zarządzenia z dnia 8. sierpnia b. r. kasa długów państwowych zostaje z dniem 21. października zwiniętą. Agendy jej od dnia 23. października przydzielone zostają centralnej kasie państwowej.

Chodzi tutaj o jedno z tych zarządzeń, jakie przeprowadza ministerstwo skarbu przy reformie spraw kasowych i obrachowywania. Dla stron z powodu zwinięcia kasy długów państwowych nie następuje żadna zmiana w dotychczasowych wpłatach, względnie wypłatach.

Komunikat francuskiej armii wschodniej.

Wiedeń. Komunikat francuski z dnia 17. b. m. Walka artyleryi szczególnie na prawym brzegu Wardaru. Serbowie odparli gwałtowne kontrataki nad Belavodą i Czerną.

O zdrowie wracających z pola.

Berlin. (B. kor.) „Berl. Tageblatt" donosi, że rząd państwowy zamierza przedłożyć Reichstagowi projekt ustawy, mający zapobiedz zawleczeniu chorób wenerycznych przez żołnierzy podczas ich powrotu do ojczyzny Chorzy wenerycznie żołnierze po zawarciu pokoju będą zatrzymani i umieszczeni w domach zdrowia.

NADESŁANE.

Rodzice ś. p. Stanisława Waśkowskiego zawiadamiają, że za spokój duszy ich nieodżałowanego Syna zostaną odprawione Msze święte w kościele św. Barbary w piątek dnia 20. października b. r. o godz. 8. rano.

KORESPONDENCYA rozdzielonych.

Oddział polski przy komitecie rosyjskim w Stockholmie przesyła następujące wiadomości od wywiezionych do Rosyi.

(przez Danię).

Antoni Szmigiera zawiadamia żonę Józefę we wsi Miedniewicach, pow. błońskim, gub. warszawskiej i siostrę Maryannę Szmigierę w Warszawie, Aleje Ujazdowskie nr. 18 m. 1, że jest zdrów, służy na tym samym stanowisku. Prosi o wiadomości tą samą drogą.

Mianowscy Józefostwo z ojcem zawiadamiają brata Zygmunta z Kamienicy Polskiej i siostrę Wandę, że są w Kijowie, Mikołajewska 11, m. 44, wszyscy zdrowi. Stach i Władek w wojsku. Józiek na rządowej posadzie. Leon żonaty — ma dobrą posadę. Martwimy się o Was strasznie. Odpowiedzi na 6 listów nie mieliśmy. Pisma zakordonowe są proszone o przedrukowanie.

Matusa Józefa w Buczynie, Galicya, zawiadamia syn Władysław z Husiatyna, że jest zdrów, również bratowa i dzieci.

Mijas Stanisław nauczyciel ze Szczecyna gub. lubelskiej zawiadamia znajomych w Królestwie, że mieszka w Tambowie, Pokrowska 12.

Tołkacze Adamostwo proszą o wiadomości o Jerzostwie Morawskich z pow. kutnowskiego, gub. warszawskiej, p. Pniewo, f. Ruszki.

Stefania Tychmanowicz z Moskwy zawiadamia matkę swoją Julię Tychmanowicz, zamieszkałą w Warszawie, Wspólna 39, że jest zdrowa i pracuje w tem samem miejscu. Posłała list w styczniu i dwie fotografie. Egzaminy w marcu. Adres: Twerski bulwar 7, m. 14 Miłkowski.

Wolff Magdalena z Moskwy zawiadamia męża swego Antoniego w Warszawie, Hoża 39, iż jest zdrowa, synowie i Irka również, powodzi im się dobrze. Ogłoszenie w pismach czytaliśmy, prosimy o więcej wiadomości. Emma, Genio, Zygmunt i Egiejmanowie zdrowi.

Wilkowski Kazimierz, syn Jana, prosi pp. Zofię i Jana Sawickich, właścicieli domu w Warszawie, Leszno 47, oraz p. Karola Zdziemborawskiego, Wielka 73 o łaskawe powiadomienie go o losie jego rodziny, ul. Komitetowa nr 3 w Warszawie, przez pośrednictwo prasy lub listownie. Mińsk, Bogodielna nr. 19. Sam jest zdrów.

Wisłoccy Franciszek i Jadwiga, mieszkający obecnie w Mińsku, Petropawłowska 44, gorąco proszą panią Fraget, Elektoralna 16 w Warszawie, aby zechciała przez wnuka swego dowiedzieć się o losie Zabłockich i Łyszczyckich. Niech się niemi Staś zaopiekuje. Błagamy o wiadomość w liście do córki.

Wykowski Wiesław zawiadamia rodziców, zamieszkałych w Sandomierzu, że od roku mieszka w Białej-Cerkwi, gub. kijowskiej, jest zdrów, chodzi do gimnazyum. Prosi o wiadomości z domu. Pisma zakordonowe proszę o przedrukowanie.

Zaniewski Sylwester zawiadamia szwagra Ignacego Michelisa w Warszawie, ul. Twarda nr 55a, że mieszka z rodziną w Możajsku, gub. moskiewskiej. John, Kempfi, Stawin, Dymow, Żydokowie w Moskwie. Miecio w armii czynnej. Wszyscy są zdrowi z wyjątkiem szwagra Żydoka, który ciężko chory, dni jego są policzone. Prosi o wiadomość tą samą drogą. Jak zdrowie syna Bolesława, gdzie mieszka, co porabia i czy potrzebuje pomocy?

Downarowicz Szczepan zawiadamia, że jest zdrów, następujące rodziny: Galińskich, gub. suwalska, maj. Samiły; Romaszków, gub. kowieńska; Landsbergów, Wilno; Franciszka Połojko, w Wilnie; Konst. Mikulskich, Wilno, ul. Zagorodna; Pliskarzewskich, Wilno, zauł. Nikodemski, dom własny; Korgowłów, gub. kowieńska, pow. szacki, maj Joczymy; Jadwigę Żołotucho, Nowowilejsk, d. Oskierki.

Dzikowski Stanisław i Kostowski Szczepan zawiadamiają żony Amelię i Zofią w Warszawie, ul. Rozbrat nr 8 m. 7 i ul. Przemysłowa nr 36, że są zdrowi i pracują w Moskwie.

Drozdowski Wojciech zawiadamia brata Szymona w Sosnowcu i znajomych, że zdrowy i pozostaje na starem stanowisku. Proszę o odpowiedź tą samą drogą.

Fleszyński Tadeusz z armii czynnej zawiadamia rodzinę w Warszawie, Lublinie i Ziemi Lubelskiej (Maszów, pow. krasnostawski, gmina Rudnik), że jest zdrów, prosi o odpowiedź do redakcyi „Echa Polskiego” w Moskwie.

Bielińscy Arturowie w Moskwie, Aleksandrowska 6—14, obecnie st. Wiaźma, zawiadamiają Bielińskich, Gubernatorska nr 1 i Stopczyńskich, Foksalna nr 5 w Lublinie, że Zosia miała operacyę i obecnie się leczy, proszą o powiadomienie tą samą drogą o swem zdrowiu, a także o rodzicach Zosi w Kazimierzu nad Wisłą.

O. Bandrowska, Kraków, Zyblikiewicza 18, prosi najuprzejmiej WPana Koziełł-Poklewskiego, Rosya, gubernia permska, Talica, Talickij zawod, o wiadomość o synu Tadeuszu, czy zdrów.

Nina Fedorezko z córką i siostrzenicą w Moskwie, 4-a Mieszczańska, 3-ci Troicki zaułek, nr 17 m. 5, zawiadamia pp. Ludomira Aleks. Waręskiego i Ludwika Jeziorowskiego w Warszawie, ul. Żórawia nr 8, że są zdrowe i proszą o wiadomość tą samą drogą. P. Jeziorowskiego proszę o cierpliwość. Pisałam do p. Sz., by się do niego zgłosił. P. Krzeczkowską proszę w dalszym ciągu o opiekę. Proszę o wiadomość o rodzinie Matysków.

Stefan Głowacz zawiadamia rodziców swoich, mieszkających w majątku Miastków, gub. lubelskiej, że jest zdrów, prosi o odpowiedź tą samą drogą. Pracuje razem z bratem stryjecznym Jankiem. Znajomych po przeczytaniu prosi o łaskawe zawiadomienie rodziców i odpowiedź.

Główczyk Józef z Somianki prosi proboszcza parafii Barcice, pow. pułtuskiego, o łaskawe zawiadomienie rodziny, że zdrów i prosi o odpowiedź tą samą drogą.

Górny Stanisław zawiadamia żonę Stanisławę w Łodzi, Rybna nr 5, znajomych i rodzinę, że żyje, jest zdrów i prosi o odpowiedź tą samą drogą. Znajduje się na starem miejscu.

Gregor Walerya wraz z synami Zygmuntem i Henrykiem zawiadamiają Mercelinę i Antoniego Lewickich w Warszawie, Marszałkowska 72, że mieszkają w Moskwie, ulica 1-sza Twerska-Jamska 18, są zdrowi i proszą o wiadomości przez „Echo Polskie”.

Goga Władysław zawiadamia ojca i rodzinę, pozostałą w Warszawie, Brzeska nr 15, iż obecnie zamieszkuje w Karsie. P. Urbański w Charbinie, wuj Witkowski z Husenedörami w Kijowie. Adres ich: Cenzura. Henio w niewoli.

J. Dekiert z Warszawy, zawiadamia ciotkę i braci Cieślewiczów, ul. Belwederska nr 3, że wszyscy są zdrowi. Dzieci Wacio, Zdzisio i Stasia zdrowe. Prosi o odszukanie matki i ojca i zawiadomienie, że są w Moskwie, ul. Bolszaja Nikicka nr 17, m. 20. Proszą o odpowiedź tą samą drogą, gdzie mama mieszka i dokładny adres. Serwek do nas przychodzi.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.